WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 68. Bochum, sobota, 12 czerwca 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Hakatyści i socyaliści

gniewają się na Polaków na obczyźnie, że zakładają towarzystwa polskie. Tak na ostatniem zjeździe socyalistów w Berlinie delegat z Brandenburga skarżył się, że w Brandenburgu socyalizm się nie rozwija należycie, gdyż tamtejsze Towarzystwo polskie „Sobieski“ agitatorom socyalistycznym ich pracy przeszkadza. Organ zaś hakatystów „Schl. Ztg.“ z Wrocławia bije na trwogę z powodu, iż w Dreźnie założono czwarte towarzystwo polskie. O ile nam znane tamtejsze stósunki, to założone towarzystwo, przeznaczone dla klasy robotniczej, bardzo było tam potrzebne i zapewne tak samo jak Tow. „Sobieski“ w Brandenburgu pokrzyżuje plany czerwonych towarzyszy, strzegąc wych członków przed zgubnemi naukami socyalizmu.

Pomimo jednak, iż błoga działalność towarzystw polskich na obczyźnie jest powszechnie uznaną, znajdują się ludzie tak krótko widzący, że rozwój tychże towarzystw w różny sposób utrudniają.

Horsthausen przy Herne. Tutejsze polskie Towarzystwo św. Józefa obchodziło dnia 23 maja uroczystość poświęcenia chorągwi. Odwiedziło nas także 11 sąsiednich towarzystw z chorągwiami i jedno bez chorągwi. Poświęcenia chorągwi dokonał miejscowy kapłan ks. Vogel, który też po odśpiewaniu kilku pieśni udzielił błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem, oraz przemówił w krótkości o znaczeniu chorągwi.

Po powrocie na salę wygłaszano różne mowy, deklamacye, a prócz tego występowano ze śpiewem, wszystko to przeplatane było koncertem. Wieczorem odegrano teatr pod tyt.: „Żyd w beczce“. Nasz ksiądz proboszcz wziął także udział w naszej uroczystości, a Redakcya „Wiarusa Polskiego“ nadesłała tow. życzenia pomyślnego rozwoju. Nie zapomnieliśmy też o „Swiętojózafaciu“. Ks. proboszczowi, Redakcyi „Wiarusa Polskiego“, amatorom i wszystkim gościom, za liczne przybycie i przyczynienie się do upiększenia naszej uroczystości składamy niniejszem nasze serdeczne: „Bóg zapłać!“

J. S.

Wybory.

Pr. Starogard. W wyborach do sejmu pruskiego odbytych w przeszły czwartek zwyciężył kandydat polski ks. dziekan dr. Wolszlegier z Dąbrówna. Otrzymał on w wyborze ściślejszym 233 głosów, a jego przeciwnik Arndt z Garczyna 232 głosów. W pierwszem głosowaniu mieli obydwaj kandydaci po 232 głosów.

Encyklika
Ojca świętego Leona XIII
na uroczystość zesłania Ducha św.

(Ciąg dalszy.)

Atoli chociaż tym sposobem ludzie liczą się do synów Bożych, to jednak ze względu na swe położenie podobni byli do niewolników, albowiem syn nie różni się niczem od niewolnika, o ile jest w ręku wychowawców i nauczycieli (List do Gal. IV. 12), pominąwszy bowiem, że nie było w nich sprawiedliwości prócz wypływającej z zasług mającego przyjść Chrystusa, udzielił się Duch św. w mierze o wiele obfitszej po przyjściu Chrystusa, tak, że żniwo było niemal za wielkie w stósunku do gumna, mającego je ukryć i że prawda przerosła podobieństwo.

Dla tego to zapewniał Jan święty: „Jeszcze nie był Duch dany, bo Jezus jeszcze nie był uwielbiony“ (VII, 39). Skoro zatem Chrystus po wniebowstąpieniu zasiadł w chwale królestwa swego z takim zdobytego trudem, hojnie otworzył skarby Ducha świętego, dał dary ludziom (List do Ef. IV, 8). Albowiem „ten dar, to posłannictwo Ducha świętego po przemienieniu się Chrystusa musiały być takie, jakich poprzednio wogóle nie było żadnych, ale nie było podobnych“. Natura ludzka jest z konieczności służebnicą Boga. „Stworzenie jest niewolnicą, a my sługami Bożymi według natury naszej!“ Co więcej, wskutek wspólnego upadku strącona została natura nasza w taką przepaść grzechu i hańby, iż staliśmy się nawet wrogami Boga. „Z natury naszej byliśmy synami złości“ (List do Ef. II, 3) Żadna moc nie mogła nas podnieść z takiego upadku, wyswobodzić nas z wiecznego zepsucia. Tego dzieła dokonał Bóg sam, stworzyciel natury ludzkiej przez Jednorodzonego Syna swego w nieskończonem miłosierdziu swojem, dzięki czemu człowiek przywrócony jest do godności, z której wyzuty został i to wyposażony w bogatsze dary. Nikt nie może powiedzieć, jakiego rodzaju było dzieło łaski Bożej w duszach ludzkich; ztąd to w piśmie świętem i u Ojców Kościoła często zowią się powołanymi na nowo do życia stworzeniami, uczestnikami natury Boskiej, synami Bożymi i przez Boga stworzonymi. Te bogate dary słusznie oznaczają się jako właściwe Duchowi świętemu. On bowiem jest istotnie Duchem adoptacyi, w którego imieniu wołamy: „Ojcze! Ojcze!“ On to przenika serca łagodną miłością ojcowską: „Ten to sam Duch daje duchowi naszemu świadectwo, iż synami Bożymi jesteśmy“ (Do Rzym. VIII 15, 16).

Do objaśnienia tegoż najlepiej nadaje się rozróżnienie, które upatruje Doktór anielski między dziełami Ducha świętego; albowiem przez niego Chrystus poczęty jest w świątobliwości, iżby był naturalnym Synem Bożym, inni zaś bywają uświęceni, by być adoptowanemi dziećmi Boga. I tak sprawia miłość, miłość sztucznie nie stworzona regeneracyą Ducha wyżej stojącą po nad wszystko, coby w naturze zdarzyć się mogło.

Ta regeneracya i odnowienie zapoczątkowane zostały w człowieku przez Chrzest św., w którym to Sakramencie odpycha dusza nieczystego ducha, po raz pierwszy przenika ją Duch święty i czyni ją sobie podobną: „Co się narodziło z Ducha, duch jest“ (Ew. św. Jana III. 6). W obfitszej mierze udziela się tenże Duch w Bierzmowaniu świętem, aby zabezpieczyć wytrwałość i siłę życia chrześciańskiego; jemu zawdzięczają męczennicy zwycięztwo, a dziewice tryumf nad pokusami zepsucia. Duch święty, mówimy, udziela się: „Miłość Boga wpojoną została w serca nasze przez Ducha świętego, który nam jest dan“ (Do Rzym. V. 5). Nie tylko bowiem przynosi nam łaski Boże, lecz jest ich przyczyną i sam łaską najwyższą; pochodząc bowiem z wzajemnej Ojca i Syna miłości, słusznie zowie się darem Najwyższego Boga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O gazetach.

Napisał

Witold Leitgeber.

(Ciąg dalszy.)

Każdy oświecony obywatel narodu, posiadającego niepodległy byt państwowy, przez same warunki życia zmuszony jest do nieustannego śledzenia za tem, co się w jego ojczyźnie dzieje. Najbliższe jego osobiste interesy związane są ściśle ze sprawami jego państwa, które są tem samem sprawami jego narodu, i tak n. p. Polak, będący poddanym cesarza niemieckiego, przedewszystkiem musi śledzić za biegiem spraw publicznych w zaborze pruskim i w ogóle w cesarstwie niemieckiem, z tego bowiem, jaki obrót sprawy te przybierają, wyciąga najbliższe widoki na przyszłość i do tego stosuje swe postępowanie polityczne.

Wobec tych dążności rozgałęzionych i wobec licznych trosk, które jak wieczna chmura nad nami wiszą, nie ma społeczeństwo nasze czasu ani dostatecznego spokoju ducha do należytego rozpamiętywania przeszłości, ażeby wyciągnąć z niej naukę na przyszłość. Pogrążone w sprawach drobnych, miejscowych, nie ma nieraz siły do ogarnięcia myślą ogółu wypadków i całości warunków społecznego bytu. Każdy niemal dzień u nas, przynosi zdarzenia drażniące, poruszające ludzką istotę do głębi, odrywające umysł od szerszych zagadnień. Jesteśmy w położeniu człowieka, który próbuje skupić myśl i pracować nią należycie, ale co chwila ktoś go szarpie, kole, męczy wszelkiemi sposobami, przerywając wątek jego myśli. Prasy tutaj zadaniem nadać spokojny prawidłowy bieg naszym myślom, żeby widzieć rzeczy trzeźwo, należycie i znać ich właściwą miarę; stworzyć w granicach możliwych takie uświadomienie, któreby ze stanowiska ogólnonarodowego pouczało o sprawach całego społeczeństwa, we wszystkich dzielnicach polskich i któreby przez to dostarczało materyału do rozwoju zdrowej, żywotnej myśli narodowej, do czego bodaj największej przyczynia się ciągłe podsycane wiadomościami poczucie, że się należy do narodu licznego, zaludniającego kraj rozległy, że życie polskie ciągle się rozwija, że rozwój ten przewycięża na swej drodze wielkie nieraz przeszkody, że, jeżeli polskość w danej miejscowości, jak u nas, skromnie się rozwija obok dumnej niemczyzny, to gdzie-

indziej za to czuje się silną i niepodzielnie panuje. Zamykanie umysłu czytelników w sferze spraw prowincyonalnych musi zmniejszać w nich poczucie siły narodowej i wywołać nieuzasadnioną pokorę wobec dumnego wroga.

Usiłowania w tym kierunku już poczynione i prasa narodowa dająca pogląd na sprawy polskie we wszystkich dzielnicach zyskuje coraz większe koło czytelników nawet pomiędzy ludem. Rozwój prasy i literatury ludowej świadczy niezbicie o podniesieniu się poziomu umysłowego, a więc i o świadomości politycznej ludu. Gazety narodowe są dla ludu niejako szkołą polityczną i spółeczną, szkołą bardzo pożyteczną, bo powiększającą szeregi obywateli znających swoje obowiązki i budzącą zmysł polityczny. Bierze nam żywioł niemiecki i ziemię, podbiera się pod zarobek nasz; jest jednak ludzki sposób, żeby jeszcze to znieść i przetrzymać. Atoli jakby się Niemcom udało doczekać tego, że zostałby w nas zmarnowany zmysł polityczny, zniszczona wiara we własne siły, wtedy czem się nasze skołatane społeczeństwo będzie ratowało! Lud, który dziś nietylko żywiołowo odczuwa, ale sam zazaczyna dokładnie rozumieć ucisk i dążenia rządu, lud ten, wspierany politycznem doświadczeniem i niezmordowaną pracą inteligencyi, jest na takiej drodze, która prędzej czy później musi nam przynieść zwycięztwo.

Narodowy ruch ludu, który także w Niemczech w walce wyborczej zaczyna działać samodzielnie jest z wielu względów najbardziej przekonywającym świadomości tej dowodem. Lud polski nie mający żadnego wyrobienia politycznego, żadnej przezorności w sprawach dotyczących naszego nader trudnego położenia, przejrzał dzięki gazetom i daje dowody że przejrzał. Podczas wyborów przed rokiem, niejakiś Marcin Andrearczyk z Osieczny, z Saksonii 200 mil jechał do Gdańska, żeby oddać swój głos na polskiego kandydata, ks. Wolszlegiera i zadowolony ze spełnienia obowiązku wrócił do pracy, dla której opuścić musiał strony rodzinne. Trzech robotników z Bremerhaven dowiedziawszy się, że p. Jaworskiemu w Swieciu brakowało dwóch głosów do absolutnej większości, porzucili korzystny zarobek i wrócili do domu na termin wyborów ponownych. Ci ludzie prości i ubodzy mieli taką wiarę głęboką, takie żywe poczucie obowiązku, że zdobyli się na prawdziwe poświęcenie, boć dla nich podróż taka to wielka szczerba w skromnym zarobku, a może nawet utrata zarobku. To prawdziwi obywatele, przed takimi naród schyla czoło i chętnie im dłoń uściśnie, takich nam potrzeba, oby takich więcej było, oby tacy byli wszyscy.

Gazety polskie przy wyborach wielkie oddają nam usługi, a usługi te tem ważniejsze, ponieważ nie mamy, jak Niemcy, funduszy na agitacyę wyborczą. Niemcy tysiące wydają w takich razach, nas wybory także niemało kosztują, ale wydatki te spowodowane podróżą, zmarnowanym czasem, mitręgą, wyborcy sami opłacają. Udział w wyborach jest dla naszej ludności wielką ofiarą, którą składa na ołtarzu sprawy publicznej, zagrzana do czynu przez gazety polskie. Poświęcenie to drogo nieraz lud kosztuje, bo robotnicy n. p. i słudzy tracą zarobki i posady. Coraz częściej można czytać w gazetach ogłoszenia ludzi poszukujących pracy, którzy z powodu wyborów zarobek utracili, a jednak ten lud nie obawia się niedostatku i woli niedojeść i niedopić, a spełnić swój obowiązek. Oczywiście, że nie wszyscy tak czynią, zwłaszcza na obczyźnie, bo gdyby cały lud polski na wychodźtwie znał swoje prawa i pojmował swoje obowiązki, gdyby pierwszych ściśle przestrzegał i twardo się o nie upominał, a drugie z zaparciem się siebie wypełniał, bylibyśmy tu siłą, potęgą. — Ale nasze lenistwo i obojętność wzdrygają się przed gazetą, przed książką, przed nauką, fałszywi prorocy ziarno niezgody pomiędzy nas sieją i umysły nasze tumanią, hulanki i zabawy odciągają naszą myśl od powinności, bratanie się z obcokrajowcami zobojętnia nas dla spraw narodowych, uczy nas pobłażliwości, obniża znaczenie naszej godności i wystudza ciepło uczuć narodowych. Żyjemy z dnia na dzień bez zastanowienia się, że każdy człowiek ma swoje powinności, wobec Stwórcy i wobec swego narodu, zapominamy, że żyjąc — mamy pracować, pracując — mamy myśleć, rozważać, zastanawiać się nad celem życia ludzkiego, nad dążeniami ludzkiemi, mamy rozróżniać złe od dobrego, podłe od szlachetnego, mamy pracować nietylko na chleb, ale i na przyszłość swoją i rodaków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Dnia 9-go b. m. otrzymał ks. wikary Michał Belakowicz z Radowisk kanoniczną instytucyę na probostwo w Ostrowitem w dekanacie radzyńskim.

Pelplin. W zeszłym tygodniu umarł w Pomyjach właściciel ś. p. Hasse, a w niedzielę odbyć się miało przeniesienie zwłok do kościoła w Lignowach. Na pogrzeb zjechało się dużo znajomych i krewnych nieboszczyka, pomiędzy którymi znajdował się także rodzony brat zmarłego p. Hasse z Maciejewa. W domu żałoby tenże zasłabł nagle i wkrótce wyzionął ducha. Przywołany lekarz nic już pomódz nie zdołał.

Sztum. Izba karna w Suszu skazała właściciela Kobietera ze Staregotargu za obrazę pana dr. Morawskiego ze Sztumu na 50 marek kary. Przyznano mu też prawo ogłoszenia na koszt skazanego brzmienia wyroku w sztumskim orędowniku powiatowym. Przewinienia tego dopuścił się p. K. podczas obchodu „centenarfajeru“ w Sztumie, gdzie obelżywemi słowami obrzucił p. dr. M., gdy tenże protestował przeciwko wysłaniu telegramu do Bismarcka.

Starogard. Właściciel fabryki Goldfarb ofiarował na pamiątkę zmarłych rodziców swoich 20 tysięcy marek na założenie przytułku dla starców (Altenheim) bez różnicy wyznania. Nadto rodzina udzieliła 10 tysięcy marek na różne dobroczynne cele, między innemi po 1000 mr. na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, na Towarzystwo pań patryotyczne i na Tow. pań żydowskich.

Lubawa. Pan Dolert sprzedał swe dobra Lorki za 75.000 mr. p. Przyszczyńskiemu z Wałdowa w pow. świeckim.

Olsztyn. Proboszczem tutejszym i dziekanem ma zostać ks. prob. Teschner z Klebarga.

Z Puckiego. W Odargowie przeszłego poniedziałku zgorzały dwa domy właścicieli Alanda i Łyska. Mieszkańcy utracili całe swe mienie; tylko zdołali wyratować odzież, którą mieli na sobie — zatem znajdują się w najokropniejszej nędzy.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Dnia 3 b. m. zasnął w Bogu po długich cierpieniach, wielokrotnie zaopatrzony Sakramentami świętemi ksiądz Leopold Chmieliński, proboszcz w Sarnowie, w dekanacie krobskim. Nieboszczyk liczył 60 lat życia a 35 lat kapłaństwa. Proboszczem w Sarnowie był od roku 1871.

Poznań. Piąty zjazd prowincyonalnego stowarzyszenia nauczycieli katolickich w Wiel. Księstwie Poznańskiem odbył się w Zielone Swiątki w Poznaniu. Z istniejących 30 towarzystw tylko 17 przysłało delegatów.

Srem. Grono obywateli zaboru pruskiego pragnie uczcić 25 rocznicę święceń kapłańskich oraz pracy obywatelskiej i ks. prałata Wawrzyniaka ze Sremu i w tym celu stworzyć pragnie fundusz imienia ks. szambelana Piotra Wawrzyniaka, który jubilatowi odda do dyspozycyi.

Szamotuły. Nauczyciela Stachowskiego napadł w Wielkim Gaju w nocy z soboty na niedzielę rzezimieszek i tak okropnie go poranił, że wątpić należy o jego wyzdrowieniu.

Z Kępna donosi dr. Daszkiewicz, że był na dworcu z 4-letnią córeczką swoją i służącą. Gdy dziecko odezwało się po polsku, przystąpił do niego konduktor pociągu i rzekł po niemiecku: nie wstydzisz ty się mówić po polsku! Dr. Daszkiewicz poskarżył się na to u wyższej władzy, która mu odpowiedziała, że konduktor dostał naganę.

Piła. Sąd ławniczy w Pile zawyrokował, że rozporządzenie nacelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, według którego w sobotę wszelkie zabawy mają się kończyć o godzinie 12 w nocy, jest niezgodne z prawem. Rozporządzenie to wywołało żywe protesty, które dotąd pozostały bezowocne.

Gniezno. Z powiatu donoszą o licznych pożarach. W Dębowie spaliło się gospodarstwo gospodarza Kujawskiego, inwentarz uratowano. W Wełnicy spalił się dom mieszkalny gospodarza Mantego. — W Studzińcu w powiecie witkowskim gospodarz Andrzejczak poniósł szkodę w budynkach i inwentarzu. Szczęściem, że gospodarze owi zabezpieczeni byli w Towarzystwach ogniowych.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Królewska Huta. W drugie święto zaszedł tu następujący wypadek. Jakaś dziewczyna wyskoczyła z wagonu kolei ulicznej wśród jazdy, zdaje się dla tego, że sądziła, iż weszła do niewłaściwego pociągu. Nieszczęśliwym sposobem zahaczyła się suknią o wagon i dostała się pod koła. Zanim zdołano przyjść z pomocą, już była zabitą. Ze znalezionych przy niej papierów sprawdzono, że nazywała się Gertruda Nowak i pochodziła z Lipin.

Ujazd. W drugie święto srożyła się nad Ujazdem i okolicą ciężka burza. Deszcz spadł tak ulewny, że woda zalała niżej położone części miasta, a nawet gdzieniegdzie dostała się do sklepów i mieszkań. Piorun uderzył w stodołę p. Schnabla i spowodował pożar, który stodołę w krótkim czasie zamienił w popiół i węgiel.

Gliwice. Uczeń gimnazyalny nazwiskiem Mitręga, któremu to podczas wjazdu księcia Bernarda sasko-mejningskiego kawał gzymsu spadł na głowę, umarł skutkiem pęknięcia czaszki, które wtedy odniósł. Zabiegi lekarskie na nic się już nie przydały.

Królewska Huta. Morderstwo i samobójstwo popełnił tu zeszłego tygodnia dozórca maszyn Menzel. Nie dostawszy obiadu o oznaczonej godzinie, tak się tem rozgniewał, że porwał za rewolwer i strzelił nasamprzód do żony, a potem do jej matki. Widząc, że oba strzały tylko je lekko drasnęły, strzelił jeszcze raz do żony. Tym razem położył ją na miejscu trupem. Wtedy skierował rewolwer na siebie i odebrał sobie życie, strzeliwszy sobie w głowę. Smutny to obraz stosunków familijnych.

Koszęcin. O koszęcińskich stósunkach napisał ktoś do „Oberschl. Volksstimme“ bardzo ciekawe rzeczy. W Koszęcinie wybudował np. książę Hohenlohe-Ingelfingen lazaret, w którym niemiecka protestancka dyakoniska pielęgnuje chorych. Protestanci lazaretu nie potrzebują. Do protestanckiej szkoły książęcej, gdzie kandydat na pastora udziela nauki, chodzi 5 katolickich chłopców. Dawniejsza kapliczka zamkowa jest od r. 1868 kościołem kuracyonalnym. Przed kilku laty zamknął książę Hohenlohe kapliczkę i nie dopuścił przez 5 lat do katolickiego nabożeństwa. Kaplica ma tylko jedne drzwi; o wybicie drugich drzwi, aby w razie nieszczęścia był wychód drugi, już od 7 lat, a o wybudowanie probostwa nawet od 28 lat, ciągną się rokowania. Podłoga kapliczki potrzebuje reperacyi, lecz o tem nic nie słychać. Gdy procesya chce przechodzić po dawniejszej drodze kościelnej prowadzącej przez zamek, to droga ta jest wrotami zawarta. O dzwonnicę i dzwony prowadziła parafia proces z księciem, który proces przegrał.

W ogóle w państwie koszęcińskiem, niegdyś do polskiej rodziny należącem, stara się książę o pielęgnowanie protestantyzmu.

Wiadomości ze świata.

Berlin. O wyniku procesu Tauscha pisze jedna z gazet bawarskich: „U osób, które się zajmują polityką i sprawami prasowemi, musi uwolnienie Tauscha napotkać na jak najsurowszą krytykę. Nie byłyby one żadną miarą mogły przyjąć twierdzenia Tauscha, gdy chodziło o jakiś punkt obciążający, że tego lub owego nie uważał za politykę, że nigdy nie lansował do prasy wiadomości politycznych, ani ich nie inspirował. Berlińscy sędziowie przysięgli widocznie byli innego zdania. Bądź co bądź prasa nie omieszka w najbliższym czasie omówić obszernie powodów, które doprowadziły do uwolnienia Tauscha.“

Zjazd socyalistów polskich odbył się w Berlinie. Uchwalono na nim różne rezolucye, zmierzające do rozpowszechnienia socyalizmu wśród robotników polskich, mianowicie na obczyźnie. Niech to będzie przestrogą dla

tych Niemców katolików, którzy nie chcą dopuścić do zorganizowania należytej opieki duchownej nad naszymi wychodźcami i którym wciąż jeszcze się zdaje, że lud polski wśród otoczenia luterskiego i socyalistycznego utrzymać może religię bez kazań polskich. Tacy katoliccy nieprzyjaciele języka polskiego torują droge socyalistom.

W **Medyolanie** obchodzono w przeszłym miesiącu bardzo wspaniale 1500 rocznicę śmierci św. Ambrożego.

Wiedeń. Burmistrz Lueger zyskał sobie niezmierną popularność przez swe energiczne wystąpienie w obronie strejkującej służby tramwajowej. Pod jego naciskiem towarzystwo zgodziło się na przyjecie postawionych warunków, a mianowicie: 1) aby każdy z zatrudnionych przez urzędników miał jeden dzień wolny w tygodniu. 2) aby wszystkie kategorye urzędników, z wyjątkiem konduktorów, otrzymały podwyższenie płacy dziennie o 10 kr. (16 fen.) 3) aby po latach 12 służby urzędnicy stawali się stałymi tj. aby ich w tym razie nie wydalono ze służby tylko w razie procesu dyscyplinarnego.

Zatarg grecko-turecki przeciąga się coraz bardziej i nie można mieć nadziei. aby w krótkim czasie mógł być załatwiony. Pełnomocnik sułtana, Tewfik pasza oświadczył ambasadorom europejskim. że rząd turecki nie ma zamiaru wdawać cię w pertrakcye z mocarstwami. lecz życzy sobie zawrzeć pokój bezpośrednio z Grecyą.

Z Krety. Niektóre pisma ateńskie zaczynają doradzać już Kreteńczykom, aby przyjęli samorząd i warunki ofiarowane im przez rządy europejskie i aby nie obstawali przy połączeniu się z Grecyą. Turcy jednakowoż sprzeciwiają się wprowadzeniu samorządu.

Z różnych stron.

Bochum. W przyszłą niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 5 po poł. urządza partya centrum wielkie zebranie w sali strzelnicy. Przemawiać będą pomiędzy innymi posłowie Fuchs i Fussangel. — Bezrobocie mularzy trwa dalej. Pomimo to niemal przy każdej budowie po kilku mularzy pracuje, albowiem nie wszyscy przyłączyli się do bezrobocia.

Steele. Ks. wikary Pape z Bonn został przeniesiony do Steele. W lipcu będzie tu Najprzewiel. ks. Biskup Sufragan dr. Fischer z Kolonii udzielał Sakramentu Bierzmowania.

Ueckendorf. Tutejsza kopalnia „Alma“ buduje fabrykę smoły.

Dortmund. Przedwczoraj w nocy zgorzała destylacya Crämera.

Wörishofen. Stan zdrowia ks. prałata Kneippa wciąż jeszcze bardzo jest niebezpieczny.

W **Buer** bardzo częste bywają bójki. Onegdaj dopiero został górnik Zdziastek przez swego pasierba i szwagra tegoż niebezpiecznie pokaleczony.

Essen. Mularz. który wszedł na wysoki komin fabryki Kruppa, aby przymocować odgrom, spadł i zabił sie.

Wattenscheid. Zona pewnego górnika polała na ogień petroleum, przyczem tak się poparzyła, że nazajutrz umarła wśród okropnych boleści.

Baukau. W dortmundzko-emskim kanale utopił się onegdaj robotnik Röschke przy kąpaniu.

Berlin. Z powodu coraz bardziej wzmagającej się liczby nieszczęść na kopalniach postanowiło ministerstwo handlu wyznaczyć dla poszczególnych obwodów górniczych — komisye, których zadaniem ma być badanie przyczyn nieszczęśliwych wypadków i obmyślanie środków ostrożności dla ich uniknienia. Do komisyi należeć będą rzeczoznawcy i to państwowi urzędnicy górniczy. prywatni urzędnicy z kopalń i robotnicy. Komisyom przedłożony będzie program. według którego mają zadanie wypełnić.

Berlin. „Germania“ donosi, że na zebraniu nadreńskiego związku włościańskiego hr. Loe oznajmił, iz doszły go skargi, że czeladź jest zbyt wykształcona „überbildet“, bo nawet potajemnie czytuje gazety, a tacy ludzie rzekomo w rolnictwie nie przydatni. Nam się zdaje. że każdy rozsądny gospodarz będzie się cieszył. jeżeli jego parobek zabierze się w wolnych chwilach do czytania gazet, bo nie będzie on miał czasu myśleć o karczmie ani o sprawkach, które dziś są plagą prawdziwą. Wykształcenie nikomu nie szkodzi.

W Berlinie spłonęła wielka fabryka chemicznych wyrobów Scheringa. Przy gaszeniu ognia zatruło się szkodliwemi gazami 57 strażaków i trzech oficerów straży ogniowej. Wszyscy leżą dotychczas w lazarecie, a stan ich zdrowia wzbudza obawę.

Ełk. „Gazeta Ludowa“. bardzo pożyteczne pismo dla protestanckich Mazurów, taką daje odprawę pastorowi, który w „Polskim przyjacielu familii“ napadł na nią i na lud polski.

„Wstrętne to i pogardliwe, jeżeli się wygaduje i wyśmiesza pewien naród. Widzisz niedostatek narodu, tedy nie wygaduj, ale staraj się naprawić złe stosunki, a wtedy nie tylko że otrzymasz podziękę, ale pod niebiosa cię wychwalać będą. U Stwórcy naszego jesteśmy wszyscy równi, czy to Polak, czy Francuz, czy Włoch, czy Niemiec. Mowę dał nam Stwórca, a więc zbrodniarzem jest ten, który środkami i środeczkami stara się tępić język narodu. Mazurzy nie stanowią narodu dla siebie, ale pochodzą z Polaków i są nimi dzisiaj, bo mówią ich językiem, a byłoby łotrostwem, aby mieli swymi dziadami, ojcami i braćmi pogardzać. Najwstrętniejszy jest ten ptak, który kala swe gniazdo.“

W tym samym numerze nawołuje „Gaz. Ludowa“ lud mazurski do jednomyślnej i zgodnej pracy, celem przeprowadzenia polskiego posła w przyszłych wyborach do parlamentu.

„Obecnym posłem do parlamentu — pisze — jest pan z wysokiego rodu, konserwatysta, szlachcic, który bezwątpienia dopilnuje wprzód potrzeby swoich równych, a dopiero z resztek ochłapy dla nas zostawi. Do przyszłych wyborów prawdopodobnie postawią konserwatyści na kandydata naszego landrata, który jest tych samych zapatrywań, co obecny poseł. A więc nasze potrzeby, nasze niedomagania, nasze żale i potrzeby mało uwzględniać będzie. Przed wyborami będzie nam wszystko przyrzekał, będzie się do nas uśmiechał, ładnie i pięknie obiecywał, lecz tylko obiecywał! Gdyby zaś miał być wybranym, to sobie tak samo postąpi, jak dotychczas, i zapomni swoich obietnic. Landrat niech pozostanie w domu, niech przypilnuje spraw swego powiatu, a na posła znajdziemy zapewne jednego z naszego ludu mazurskiego, który nietylko dbać będzie o lud, ale także nie okaże się niesprawiedliwym dla panów konserwatystów. My nie będziemy tak gospodarzyć aby tylko dbać o swoich, ale postaramy się być takimi, iżby wszystkich zadowolnić. Gospodarka konserwatystów przez kilkanaście lat nie przyniosła dla Mazowsza korzyści zgoła żadnych; nędza jak była tak i jest u gospodarzy jako i u roboczych. A zatem trzeba zmienić te stosunki i spróbować innego gospodarstwa.“

Dzielnym Mazurom Szczęść Boże!

Burdy w teatrze. Z Budapesztu donoszą 1 bm.: „Wczoraj w teatrze tutejszym z okazyi gościnnych występów członków wiedeńskiego Burgteatru przyszło do skandalów i awantur. Skoro wypowiedziano pierwsze słowa po niemiecku, publiczność zaczęła gwizdać i klaskać, chcąc przygłuszyć aktorów, potem zaczęto krzyczeć: „Precz z Niemcami!“ Policya zaprowadziła jaki taki porządek, mimo to jednak podczas całego przedstawienia panował nastrój bardzo burzliwy.“

Pożyteczne wiadomości.

Ważny wyrok wydał w tych dniach sąd rzeszy w Lipsku. Według wyroku tego nie przysługuje rodzicom dziecka, pobitego ciężko przez nauczyciela, prawo wytoczenia przeciwko nauczycielowi odnośnemu skargi prywatnej. W wypadkach, w których sądzą, że nauczyciel przekroczył prawo karania, wolno im jedynie użalić się do wyższej władzy, a ta rozstrzygnie, czy zachodzi rzeczywiście przekroczenie władzy karania lub nie i w danym razie wystąpi przeciwko nauczycielowi na drodze dyscyplinarnej. Nauczyciele unikną z powodu tego wielu nieprzyjemności, ale rodzice stracą za to możność dochodzenia na własną rękę krzywdy, wyrządzonej ich dzieciom

Prawo wychowania dzieci do 4 roku życia, jeżeli małżeństwo wzięło rozwód, przysługuje matce, i ojciec nie jest uprawniony wbrew jej woli dzieci odbierać. Według najnowszego wyroku sądu rzeszy może jednak mąż dzieci niżej lat 4 żonie odebrać, jeżeli żona samowolnie i bez prawnej przyczyny męża opuściła.

Zarząd kolei państwowej zawiadamia, że podróżującym wolno zabierać ze sobą welocypedy tak samo jak paczki, wolne od opłaty przewozowej. Przy biletach 4 klasy ulga ta nie ma miejsca

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

donosi swym członkom, iż w niedzielę, punkt o 1 godzinie po południu jest posiedzenie w zwykłym lokalu. Zapraszamy wszystkich członków, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. O kwadrans na 3 wymarsz z chorągwią do Bulmke na uroczystość poświęcenia chorągwi. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach. **Zarząd.**

Altstaden.

Donosimy szanownym rodakom, że w niedzielę, dnia 13 czerwca będzie **nabożeństwo polskie** w Styrum o godz. ½3, na które wszystkich rodaków i rodaczki zapraszamy. Po nabożeństwie miesięczne zgromadzenie. Liczny udział członków pożądany. Ponieważ się już wielu rodaków u mnie o księdza polskiego dopytywało, oznajmiam niniejszem w imieniu księdza Proboszcza, który w tej sprawie pisał do Najprzew. ks. Arcybiskupa w Kolonii, że ksiądz polski na pewno do Styrum przybędzie, lecz który, to jeszcze nie wiadomo. Czas spowiedzi wielkanocnej jest przedłużony, jak już „Wiarus Polski" pisał, do św. Trójcy. Fr. Radecki, Przew. Tow. św. Jerzego w Altstaden.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum

donosi swym członkom, iż w niedzielę, 13 czerwca o godz. ½5 po poł. odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie wpis nowych członków, płacenie składek, omówienie sprawy lokalu Towarzystwa, procesyi Bożego Ciała itd. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Barbary w Gelsenkirchen

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę, dnia 13 czerwca bierze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Czesława w Bulmke, i to z chorągwią. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach o godz. 2 do lokalu. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo „Jedność" w Essen

donosi swym członkom i rodakom, że nasze Tow. bierze udział w procesyi Bożego Ciała. Członków i rodaków uprasza się punktualnie o godz. 9 z rana na salą zwykłych posiedzeń, Schützenbahn nr. 58. Po drugie uwiadamia się członków, że nasze Towarzystwo bierze udział dnia 20 czerwca w rocznicy Tow. św. Floryana w Gelsenkirchen. Wyjazd z reńskiego dworca o 2^{57} po poł. Przyszłe posiedzenie odbędzie się dnia 4 lipca. O liczny udział w procesyi, w wyjeździe do Gelsenkirchen i w posiedzeniu upraszają

Karlikowski, przewodniczący. Burlaga, sekretarz.

Towarzystwo św. Antoniego w Habinghorst

podaje swym członkom i wszystkim rodakom w Habinghorst i okolicy do wiadomości, iż miesięczne zebranie Tow. odbędzie się w niedzielę, dnia 13 czerwca, o godz. 1 po poł. Prosimy o liczne zgromadzenie się wszystkich członków i rodaków z Habinghorst i okolicy, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia w sprawie pielgrzymki do Werl (27 czerwca), nasze Tow. bowiem weźmie udział w pielgrzymce. Rodacy, chcący w niej brać udział, mogą się zgłosić na zebraniu Tow. na sali p. H. Kleinalstede. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Tow. pod opieką św. Aloizego w Tangermünde

obchodzi w niedzielę, 27 czerwca, **6 rocznicę.** Początek o 4 godz. po poł. na sali p. Albrechta. Najprzód będzie koncert, potem teatr p. t. „Nawrócony." następnie śpiew i deklamacye a w końcu zabawa. Towarzystwa zapraszamy bez chorągwi, ponieważ w tym samym czasie ma rocznicę Towarzystwo Serca Jezusowego w Thale, dla tego żadnego pochodu nie będzie. O jaknajliczniejszy udział mile uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop

uwiadamia Towarzystwa i Rodaków, iż w procesyi Bożego Ciała, dnia 17 bm. w następującym porządku bierzemy udział: Po za katolickiem niemieckiem Towarzystwem z Sodingen pójdzie chorągiew Tow. św. Wawrzyńca i polskie niewiasty, potem Tow. św. Jakuba z Sodingen, Tow. św. Alojzego z Kottenburg, polska kapela, Tow. św. Wawrzyńca, Tow. św Szczepana z Habinghorst, i Tow. św. Józefa z Horsthausen. Wszystkie Tow. winne się stawić o godz. 9 rano ze swemi chorągwiami przed kościołem. Członkowie winni się oznaczać czapkami i oznakami, każdy swego Tow. Pójdziemy po dwóch środkiem za swojemi chorągwiami. Rodacy nie należący do Tow. po obu stronach członków. PP. prezesi winni wzorowy porządek utrzymać. Pieśni będą śpiewane te same co każdego roku. O jaknajliczniejszy udział i porządek, w imieniu księdza dziekana proszę. J. Walkowiak, prezes

Towarzystwo świętego Czesława w Bulmke

obchodzi **uroczystość poświęcenia chorągwi** dnia 13go czerwca 1897. Towarzystwa, któreśmy listownie do tego czasu zaprosili i które jeszcze zaprosimy, zbiorą się z pałszami i chorągwiami o godzinie pół do trzeciej po południu w lokalu pana Bienen w Bulmke, Karlstr. 19. O godzinie 3ciej wymarsz do kościoła z muzyką polską, z powrotem na salą p. Bienen. Tu się odbędzie koncert i powitanie wszystkich Towarzystw i gości przez Przewodniczącego, potem mowy i deklamacye, a w końcu teatr. Odegraną będzie sztuka „Akademik," czyli „Ofiara za Ojczyznę." Wstęp dla członków 30 fen., dla gości przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Podajemy także do wiadomości, iż członkowie św. Czesława przyjmować będą towarzystwa na dworcu w Gelsenkirchen i zaprowadzą takowe na salą. Ponieważ nie mamy adresów wszystkich Towarzystw, więc i te, które listownie zaproszenia nie dostały, niniejszem uprzejmie na tę piękną uroczystość zapraszamy. **Zarząd.**

Szanownemu szwagrowi i bratu

Antoniemu Markowskiemu,

także i Matce

Antoninie Markowskiej

w Bickern, w dzień godnych imienin, dnia 13 czerwca, zasyłamy im najserdeczniejsze życzenia, życzymy wam zdrowia, szczęścia, wszelkiej fortuny, a po śmierci w Niebie złotej Korony, po trzykroć niech żyją, niech żyją, niech żyją, aż całe Bikern zadrzy, tego Wam rzyczą

M. M. T. M. L. M.

Naszemu kochanemu

Antoniemu Markowskiemu,

prezesowi Tow. św. Wojciecha w Röhlinghausen. Dziś rano słoneczko wschodzi na pośrodku nieba, powinszować nam Tobie, Antoni, trzeba. Więc ci życzymy wszystkiego dobrego, zdrowia, szczęścia i swobody, a po śmierci nieba. Teraz po trzykroć wykrzykniemy, niech żyje, niech żyje, niech żyje nasz kochany amator teatru, aż całe Bikern zabrzmi tego Ci życzą wszyscy amatorowie M. M.

Z powinszowaniem godnych imienin kochanemu ojcu

Antoniemu Staśkiewiczowi

w Rauksel. W dzień tak ważny dla Cię, Ojcze kochany, winszuję Ci zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa świętego i wszelkiej pomyślności, a na niedzielę pełen pokój gości. Tego Ci życzy starszy syn Jan Staśkiewicz z Dortmundu i wykrzykuje po trzykroć „Niech żyje," aż cały Rauksel zadrzy.

Szanownemu Panu

Antoniemu Wojciechowskiemu

w Braubauerschaft

składamy w dniu godnych Imienin (13 czerwca) jak najserdeczniejsze życzenia.

Jak te kwiaty w pięknej wiośnie * Niech nadzieja w Tobie rośnie, * O czem serce Twoje marzy, * Bóg najwyższy cię obdarzy * W twych zamiarach błogosławi Łaską swoją wszystko sprawi. * Abyś dożył długich lat * I bez troski patrząc w świat, * Żył szczęśliwie był syt chleba, * I zapracował na względ nieba. * Jeszcze raz ci kwiaty ścielem * Tem cię pewno rozweselem, * Że ci jawno oznajmujemy * I po trzykroć wykrzykujemy: Wiwat, niech żyje Antoni Wojciechowski, aż całe Braubauerschaft zadrży! Tego ci życzą L. P., M. Sz.

Kochanemu Bratu i Szwagrowi

Antoniemu Marciniakowi

w Bickern

życzymy zdrowia, chleba ile trzeba, wina beczkę i żoneczkę, a gdy hojnie na cię spłyną dobra żona, chleb i wino, wtenczas przyjacielu drogi daj odwiedzać twoje progi. Tego ci życzą

Jan Marciniak z żoną, Wincenty Mańkowski z żoną.

Towarzystwo św. Wojciecha w Höntrop

urządza dniu 17 czerwca, o godz. ½4 po poł. w lokalu posiedzeń **zebranie,** w celu porozumienia się w sprawie zabawy, która się ma odbyć 11 lipca. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo Serca Jezusowego w Hamme

podaje do wiadomości swoim członkom, iż w święto Bożego Ciała, t. j. 17-go czerwca po południu o godz. 4-tej jest **walne zebranie** w sprawie oboru nowego zarządu, na które zaprasza się wszystkich członków. **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Jadwigi w Gerthe

podaje swym członkom do wiadomości, iż **zebranie** odbędzie się w niedzielę, dnia 13 czerwca, po poł. o godz. 3. Niech się członkowie jak najliczniej zbiorą, bo będą sprawy towarzyskie załatwione i przybędzie czapnik. Prosimy o jak najliczniejszy udział wszystkich członków i punktualne stawienie się. Goście mile widziani. **Zarząd.**

Powinszowanie.

Kochanemu Kumotrowi

Antoniemu Jarmuszczakowi

w Marten

w dniu godnych Imienini (13 bm.)

składamy serdeczne życzenia.

Jak te kwiaty w pięknej wiośnie, * Niech nadzieja w Was rośnie. * O czem serce Wasze marzy. * Bóg najwyższy Was obdarzy, * W Waszych zamiarach błogosławi, * Łaską Swoją wszystko sprawi. * Abyście dożyli do dziś roku * I mieli szczęście przy boku * Z żoną żyjąc szczęśliwie, będąc syt chleba * Zapracowali na wzgląd nieba. * Jeszcze raz Wam kwiaty ścielem, * Tem Was pewno rozweselem, * Że Wam jawnie oznajmujem, * I po trzykroć wykrzykujem: Wiwat! Niech żyje, aż całe Marten zadrży! Tego Wam życzą

M. P., K. J.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.